

Podróż Obserwatorki Eli do głowy Kathinki Zitz-Halein

Podróż Obserwatorki Eli do głowy Kathinki Zitz-Halein

Moguncja, rok 1848. W powietrzu pachnie prochem i świeżo pieczonym chlebem, a z okien jednej z kamienic słychać coś, co przypomina kłótnię między piórem a sercem. Obserwatorka Ela przystaje pod oknem i słyszy, jak kobiecy głos z lekkim akcentem reńskim mówi:

— Niech panowie rewolucjoniści przestaną mi tłumaczyć, że wolność jest męska. Mój atrament jest czerwony od ich argumentów.

Wchodzi. Kathinka Zitz-Halein siedzi przy stole zasypanym papierami, ma na sobie szal, którego nie powstydziałaby się George Sand, i uśmiech, jakby właśnie wymyśliła coś niegrzecznego, ale bardzo mądrego.

— Pani też pisze? — pyta z błyskiem w oku.

— Raczej podglądam, jak piszą ci, którzy się nie bali.

— Niech pani usiądzie. Tylko proszę uważać na to krzesło, ono już raz złamało mężczyźnie godność.

Ela siada. Ktoś w sąsiednim pokoju głośno coś dyktuje, może wiersz, może apel do kobiet, by nie czekały, aż wolność zapuka do drzwi z kwiatkiem w butonierce. Kathinka stawia przed nią filiżankę mocnej kawy, po czym mówi:

— Kobiety uczą się rewolucji szybciej niż mężczyźni. My mamy w sobie niecierpliwość. A niecierpliwość to pierwszy stopień do czynu.

Obserwatorka Ela notuje w głowie: „czyn zamiast cienia”. Bo w tej głowie, w której właśnie siedzi, nie ma miejsca na dekoracyjną poezję. Tu wiersz jest listem, a list - narzędziem.

Zitz-Halein mówi o swoich „Liedern”, o kobietach z Moguncji, które organizowały pomoc dla rannych, gdy mężczyźni walczyli o wolność i władzę - często w odwrotnej kolejności.

Mówi też o samotności.

— Wolność kobiet to samotność. Nie romantyczna, tylko praktyczna. Wiem coś o tym.

Ela milknie. Wokół unosi się zapach atramentu i dymu z kominów, a w oczach Kathinki odbija się coś z przyszłości - może cień współczesnych aktywistek, może ironiczny uśmiech na myśl, że historia lubi udawać, iż zaczyna się od nowa.

Gdy Ela wychodzi, Kathinka podaje jej mały notatnik.

Na pierwszej stronie napisane:

„Nie bój się pisać zbyt głośno. Czasem tylko krzyk przetrwa ciszę.”

Ela kiwa głową. W końcu wie, że to nie była tylko podróż w czasie. To była lekcja tonu.

Glosariusz

Rewolucja 1848 roku - fala europejskich powstań i demonstracji, która ogarnęła Niemcy, Austrię, Francję i Włochy, niosąc hasła wolności, równości i konstytucji. Kobiety, jak Kathinka Zitz-Halein czy Louise Otto-Peters, odegrały w niej ważną, choć często marginalizowaną przez historię rolę.

Mainzer Frauenverein (Moguncki Związek Kobiet) - organizacja założona przez Zitz-Halein w 1848 r., udzielająca pomocy rannym i więźniom politycznym, a także wspierająca kobiety, których mężowie zginęli lub zostali uwięzieni.

Louise Otto-Peters (1819-1895) - niemiecka pisarka i działaczka feministyczna, autorka słynnych słów: *„Die Teilnahme der Frauen an den Interessen des Staates ist nicht nur ein Recht, sondern eine Pflicht”* („Udział kobiet w sprawach państwa jest nie tylko prawem, ale obowiązkiem”).

George Sand (1804-1876) - francuska pisarka i symbol kobiecej niezależności, często zestawiana z Kathinką przez ówczesnych komentatorów jako przykład „niepokornej piórem”.

Notka biograficzno-literacka

Kathinka Zitz-Halein (1801-1877) - niemiecka pisarka, poetka, publicystka, działaczka społeczna i feministka. Urodzona w Moguncji, gdzie spędziła większość życia. Publikowała m.in. powieści historyczne, liryki patriotyczne i eseje o roli kobiet w społeczeństwie. W czasie rewolucji 1848 roku założyła *Mainzer Frauenverein*, niosący pomoc ofiarom represji i ich rodzinom. W swoich pismach otwarcie krytykowała podwójne standardy epoki i podkreślała, że wolność bez kobiet jest tylko pół-wolnością.

Jej najważniejsze dzieła to: *„Frauenliebe und Frauenleben”*, *„Das poetische Leben der Frauen”* i *„Bilder aus der Revolution”*.

Kathinka Zitz-Halein była jedną z pierwszych kobiet w Niemczech, które połączyły pisarstwo z aktywizmem politycznym.

Dziś można by powiedzieć: influencerka emancypacji, zanim to słowo jeszcze istniało.

A gdyby żyła w naszych czasach, zapewne prowadziłaby własnego bloga pod tytułem:

„Kathinka kontra patriarchat” - z ironią, pasją i filiżanką gorzkiej kawy w dłoni.

*

Ilustracja: „Kathinka i Obserwatorka Ela w Moguncji”, obraz wygenerowany przez AI